Nr. 30. Środa 6 lutego 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 04. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Woodrow Wilson.

Sosnowiec, 6 lutego.

Wieść żałobna o śmierci byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrowa Wilsona głośnem echem odbiła się we wszystkich polskich sercach. W wielkim mężu stanu, twórcy traktatu wersalskiego, widzieliśmy i czcili tego, który pierwszy w słynnem orędziu z 8 stycznia 1918 r. o warunkach pokoju, jasno i wyraźnie zażądał niepodległości Polski, w postulacie tym upatrując nietylko symbol zwycięstwa dobra nad **złem**, prawa nad przemocą brutalną, lecz również początek realizowania się nowego porządku świata, jako konsekwentnego wyniku pogromu pruskiej hydry na francuskich polach bitew.

Upokorzenie się pobitych Niemiec i oświadczenie, złożone przez nie 4 październik 1918 r., że gotowe są przyjąć pokój na warunkach 14 tez Wilsona, było pierwszem przyznaniem się mocarstwa zaborczego do popełnionej na Polsce zbrodni.

Woodrow Wilson był idealistą, uczonym, który zdawał sobie sprawę z faktu, że pogrom Niemiec, to nie zwykłe jeno zwycięstwo wojskowe, jakich wiele przedtem już było, lecz początek nowej ery. Zwycięstwo wielkiej idei braterstwa wolnych narodów, które powinny same decydować o swych losach, było dla Wilsona jedynem logicznem uzasadnieniem tyloletniej wojny i dlatego dążył wszelkiemi środkami do zupełnego jej urzeczywistnienia.

Celowi temu służyć miała liga narodów, ukochane dziecię myśli wielkiego prezydenta.

Niestety, dzieło Wilsona, jak tyle innych dzieł sławnych mężów zostało wypaczone. Ten idealizm, który jego serce napełniał, obcy był prawie zupełnie dyplomatom europejskim, dążącym jedynie do osiągnięcia jaknajwiększych korzyści dla poszczególnych **mocarstw**, przez siebie reprezentowanych.

Kompromis pomiędzy ideą Wilsona, obejmującą całą ludzkość, by jej stworzyć nową i lepszą przyszłość w **zgodnem** wzajemnem współżyciu, a egoistyczną polityką mężów stanu pokroju Lloyd Georgea—był nie dopomyślenia. Toteż prezydent Wilson doznał bolesnego rozczarowania, tembardziej, że niezrozumiano go również i we własnej ojczyźnie.

Traktat wersalski, podstawa porządku prawnego świata, odrzucony został przez senat amerykański. Wilson, zniechęcony i schorowany cofnął się w zacisze domowe i nigdy już na arenę życia publicznego nie powrócił.

Dopiero śmierć przypomniała go światu. Ze wszystkich zakątków ziemi szlą rządy i ludy do stóp trumny Wilsona, wyrazy głębokiej czci i uznania.

Czczą go i wielbią dziś i ci również, którzy mu w życiu kłody kładli pod stopy, uniemożliwiając wypełnienie wielkiego planu odrodzenia ludzkości i powołania jej do nowego życia, któremby nie przemoc i siła, lecz miłość braterska i prawo rządziły.

W tym dziś tak zgodnym chórze uznania i żałoby, głos Polski brzmi szczególnie silnie i szczerze.

Polacy nie zapomną, czem dla ich Ojczyzny były wielkie jego słowa domagające się „niezawisłego państwa polskiego, któreby zamknęło **w sobie** wszystkie przez ludność polską zamieszkałe obszary", a nazwisko Woodrowa Wilsona zapisane zostanie w historji odrodzonej Polski, jako jednego z pierwszych budowniczych jej państwowej potęgi.

Radjokomunikacja na usługach szerokiego ogółu.

Sosnowiec, 6 lutego.

Pierwsze praktyczne próby zastosowania znanych już przedtem fal elektromagnetycznych do komunikacji na odległość, rozpoczęte były przez włoskiego inżyniera Guglielmo Marconi w końcu 80-tych lat bieżącego stulecia. Marconi, choć skorzystał z obcego odkrycia naukowego, to jednak bezspornie jest wynalazcą „telegrafu bez drutu" i wogóle ojcem radjokomunikacji, gdyż pierwszy opracował prototyp aparatów, używanych w zasadzie do dnia dzisiejszego i pierwszy zdołał osiągnąć porozumienie, początkowo na odległość 7 klm. Marconi, nie przewidując jak bogate zastosowanie znajdą jego prace, rozpoczął próby od przekazywania znaków sygnałowych, t. j. od telegrafu, i posiłkował się kluczem Morsego. Jako charakterystyczne zaznaczyć należy, że niemiecki uczony, Henryk Hertz, którego zasługą jest odkrycie i naukowe zbadanie fal elektromagnetycznych, nie wierzył w możność podobnego zastosowania.

Wkrótce doświadczenia Marconiego znalazły licznych naśladowców, którzy, stosując jego sposoby techniczne, jednocześnie z nim rozpoczęli pracę nad udoskonaleniem metod i przyrządów. Skutki były jednak początkowo nikłe. Około r. 1898 promień działania radjotelegrafu sięga zaledwie 21 klm. Dalsze lata przynoszą coraz to większe postępy i wreszcie, prawie w ostatniem dziesięcioleciu, tryumf jest całkowity, granice bowiem zasięgu fal porozumiewawczych liczą się już na setki tysięcy kilometrów, dawne aparaty Morsego ustępują miejsca nowym, przekazującym wyrazy bezpośrednio, a wreszcze — przybywa telefon, wieńczący z górą 30 lat pracy żmudnej i wytrwałej, przytem nie tylko doświadczalnej i konstruktorskiej, lecz i czysto naukowej. Marconi, lekceważony początkowo w Ojczyźnie, cieszył się później uznaniem największych powag naukowych Starego i Nowego Świata. Wynalazek jego spowodował wiele zmian w życiu narodów cywilizowanych i stał się potężną dźwignią, popychającą cywilizację naprzód.

Choć telegraf „bez drutu" ma bardzo rozległe zastosowanie, to jednak służy on tylko jednemu celowi: pozwala wyłącznie przekazywać wiadomości na piśmie. Natomiast „telefon bez drutu" ma daleko większe znaczenie społeczne, gdyż pozwala jednemu głosowi dosięgnąć niezliczonej ilości uszu ludzkich. Przy jego pomocy mowa i melodja może dotrzeć do każdego prawie domu. Odosobnione miasteczka i wsie, względnie pojedyncze domostwa, rozsiane po kraju mało zaludnionym, mogą utrzymać stały i nie opóźniony kontakt z wielkiemi centrami kultury, wysłuchując przy stole rodzinnym przemówień mężów stanu, wykładów naukowych i kulturalnych, produkcji z zakresu muzyki klasycznej, zwykłych koncertów popularnych, wreszcie wiadomości ekonomicznych, meteorologicznych, sportowych i innych, a nawet i nowin politycznych.

Ażeby jednak radiotelefon zadania te spełnił, musi być zorganizowana stała służba publiczna, któraby swym abonentom odpowiednie korzystanie ułatwiała. Instytucja taka, która z natury rzeczy jest, we wszystkich państwach, instytucją prywatną, staje się potęgą nad opinją publiczną i życiem narodu i musi podlegać kontroli państwa a nie być zaś przedmiotem nieograniczonego monopolu handlowego.

Podobne wykorzystanie nadawczych stacji radjotelefonicznych powstało początkowo w Angiji, gdzie nadano mu umyślną nazwę „broadcasting", co w dosłownem tłumaczeniu znaczy „szeroko-rozległe rozwijanie". Jednak nie Anglja, lecz Stany Zjednoczone Półn. Ameryki pomysł ten należycie oceniły i poważnie rozwinęły. W Europie, po za Anglją, „broadcasting" przyjął się kolejno w Holandji, Francji, Niemczech, Szwajcarji, Danji, Szwecji, Norwegji, Czechosłowacji i Włoszech, a nawet i w Rosji sowieckiej, choć w nieco specyficznej formie. Przypuszczać należy, iż Polska, w niedalekiej przyszłości, stanie w tym szeregu. O potężnym rozwoju „broadcastingu" w Stan. Zjedn. P. A. najlepiej mówią dane liczbowe, ważne dla końca r. 1923. W tym czasie było tam czynnych 563 stacje nadawcze, 16,570 stacji odbiorczych amatorskich z licencjami oraz 3,500,000 stacji bez licencji. W tym samym czasie najpoważniejszy kraj w europejskiej rodzinie „broadcastingu", czyli Anglia, miała 8 stacji nadawczych i 492,000 stacji odbiorczych.

Wspomnieliśmy powyżej, że „broadcasting" musi podlegać kontroli państwowej. Z drugiej strony rozwój jego nie może być utrudniany przez zbyt formal[istyczne] przepisy. Poszczególne kraje stosują różne ustawy, mniej lub więcej utrudniające sw[o]bodne korzystanie z aparatu odbiorczego i krępujące działalność pub[li]cznych stacji nadawczych. B[liż]sze wyjaśnienia tych spraw, prz[e]kraczają już ramy ninie[js]ze[go] artykułu. Wspomnimy tylko, [że] brak odpowiedniej ustawy i n[a]leżycie opracowanych przepis[ów] wywołał w Anglji, w roku z[e]szłym ostre starcie zainteres[o]wanych stron z rządem i s[tał] się powodem dymisji poważne[go] męża stanu Chamberlaina, kt[óry] piastował urząd jednego z ge[ne]ralnych dyrektorów poczt. W[y]nik walki był jednak korzys[tny] dla „broadcastingu". Parlam[ent] w sierpniu roku zeszłego wy[zna]nił specjalną komisję z udzia[łem] stron zainteresowanych, która we wrześniu przedłożyła szc[ze]gółowo opracowane wnioski, [a] dniem 1-go października ca[ły] kształt zagadnienia został u[jęty] w formie zadowalających prze[pi]sów i rozporządzeń.

W Polsce obowiązuje doty[ch]czas rozporządzenie ministerja z r. 1919, nie wystarczające [do] wprowadzenia „broadcastin[gu]", nowa zaś ustawa, opracow[ana] przez min. poczt i telegr. i w[nie]siona do sejmu z końcem [ub.] roku, nie zadowala potrz[eb] szeroko pojętej radjokomunika[cji] i jest przedmiotem poważne[j] rzeczowej krytyki stow. radjotec[hników] polskich.

W kraju naszym radjokom[uni]kacja, a specjalnie „broadcast[ing]" jest rzeczą mało znaną. Sze[roki] ogół, po za licznem już gr[o...]

fachowców, a szczuplem amatorów, niewiele się przedmiotem interesuje. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy jest słaby rozwój rodzimego przemysłu radjotechnicznego; z innych wymienić należy pewne skrępowanie, wynikające z przepisów prawnych.

Zagłębie będzie miało możność bliższego zapoznania się z zasadami naukowemi radjokomunikacji i jej obecnym stanem zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, gdyż koło stowarzyszenia elektrotechników polskich w Sosnowcu organizuje w dniu 11 b. m. odczyt, poparty doświadczeniami, na który zostały zaproszone miejscowe władze, instytucje kulturalne i t. p.

Prelegentem będzie kap. inż. S. Noworolski, znany popularyzator wiedzy radjotechnicznej i kierownik zakładu badania przy politechnice warszawskiej oraz zasłużony autor przystępnego, a utrzymanego na odpowiednim poziomie naukowym, dziełka p. t. „Radjokomunikacja kierunkowa i radjogoniometrja“ (Warszawa, 1924 r., Wojskowy instytut naukowo wydawniczy).

Horko.

Wieści ważne.

— Celem zlikwidowania strajku włókienniczego udał się do Łodzi z ramienia ministra przemysłu i handlu dyrektor departamentu przy ministerjum przemysłu i handlu inż. Julian Dąbrowski.

— Prazydent Rzplitej wystosował do wdowy po byłym prezydencie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilsonie depeszę nastąpującej treści: Wiadomość o śmierci znakomitego małżonka pani napełniła mnie głębokiem smutkiem. Pospieszam dać wyraz najserdeczniejszemu współczuciu i zapewnić, że strata ta, którą pani opłakuje, została głęboko odczuta przezemnię i cały naród polski. Wobec Woodrowa Wilsona ma Polska niezatarty dług wdzięczności za olbrzymią rolę, jaką odegrał on w dziele wskrzeszenia jej niepodległości i w interesie pokoju świata.

— Poseł Rzplitej polskiej w Waszyngtonie Wróblewski złożył na trumnie b. prezydenta Stan. Zjedn. Wilsona wieniec w imieniu prezydenta i rządu Rzeczypospolitej.

— Minister przemysłu i handlu odbył konferencję z reprezentantami przemysłu węglowego Górnego Śląska.

Na skutek interpelacji ministra zgodziła się delegacja na obniżenie ceny węgla o 20 proc. z dniem 6 lutego br. Wobec obniżenia podatku węglowego o 10 proc., na podstawie uchwały komitetu ekonomicznego z dnia 1 lutego, dotychczasowa cena węgla górnośląskiego ulegnie zniżce o 30 proc.

— Marszałek sejmu otrzymał wczoraj depeszę od związku oficerów rezerwowych woj. śląskiego treści następującej: związek oficerów rezerwowych woj. śląskiego na walnem zebraniu w dniu 2 II br. uchwalił zwrócić się do rządu i ciał ustawodawczych z gorącym apelem do zastosowania obowiązku powszechnej służby wojskowej dla górnoślązaków.

— Londyński „Daily Mail“ donosi, że sowiety zażądają od Anglji, aby przejęła część odpowiedzialności za straty, wyrządzone Rosji sowieckiej przez Kołczaka, Denikina i Wrangla.

— Król szwedzki udzielił Agrement dla posła Rzplitej polskiej Alfreda Wysockiego.

List z Górnego Śląska.

Skargi na rodaków z innych dzielnic. — Nie udzielają się ludowi i świecą złym przykładem — Jeszcze o ofiarności i patrjotyzmie ludu śląskiego: dziesiątki miljardów na obronę kresów zachodnich.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 5 lutego.

Przykra i delikatnej natury sprawę tym razem niestety poruszyć muszę, mianowicie dziwną obojętność przebywających i tu taj zatrudnionych licznych rodaków naszych z innych dzielnic wobec spraw górnośląskich i stosunku ich do ludności tubylczej. Rodacy ci, zwłaszcza inteligencja, która jest bardzo liczna, gdyż przeważnie zajmuje wyższe i średnie stanowiska w urzędach wojewódzkich i państwowych, prawie że całkiem nie udziela się ludowi, tworząc niejako osobną kastę dla siebie. Brak jej w śląskich polskich towarzystwach kulturalnych jak tow. gim. „Sokół“, towarzystwa śpiewu i kółka oświatowe, stroni od zabaw i zebrań ludowych i skutkiem tego z własnej winy czuje się na Śląsku, jak obca u obcych.

Ze strony inteligencji naszej z innych dzielnic od ludności śląskiej wpływa jaknajujemniej także na rozwój narodowy i społeczny na Śląsku, nietrudno się domyśleć. Skutki takiej gnuśności albo raczej — jak się ślązakom wydaje może niesłusznie — wynoszenia się i ignorowania ślązaków, w przyszłości mogą się odbić jaknajfatalniej ujemnie na nich samych, ale i na sprawie polskiej wogóle. Zdarzały i zdarzają się przecież wypadki, że w pociągu, tramwaju i t. d. przedrzeźnia się narzecze śląskie lub w inny sposób wyraża się ślązakom lekceważenie. Że w takich wypadkach znajdzie się czasem jakiś „pieroński“ ślązak, który w namacalny sposób pouczy drwinkującego jegomościa o właściwem zachowaniu się, nikogo dziwić nie powinno. Lud śląski jest dobroduszny, ale niezmiernie wrażliwy i doznanej obrazy nie tak łatwo zapomina. Za to z tem większem przywiązaniem i ufnością odnosi się do tych, którzy z nim obcują, udzielając mu się w towarzystwach, na zebraniach i zabawach. Takich niestety jest niewielu a znaczna większość swoją bezczynnością i zacnowaniem się tym niełacnym pracę jeszcze tylko utrudnia. Lud śląski bacznie i — wyznać trzeba — nieufnie śledząc ich kroki, widzi ich tylko w wykwintnych barach kawiarniach i restauracjach. Liczba tego rodzaju lokali w Katowicach w ostatnich dwuch latach potroiła się, natomiast nie może się utrzymać tak pożyteczna placówka, jak teatr polski, który w czasie przedstawień polskich zazwyczaj świeci pustkami, podczas gdy widownia zapełniona jest na przedstawieniach niemieckich Tak mało poparcia ma lud i sprawa polska ze strony tych, którzy przyszli, aby być filarami polskości na Śląsku...

Raz jeszcze, aby zapobiec nieporozumieniom lub podejrzeniom, zaznaczam że są na szczęście i tacy, którzy cały swój zapał i wolny czas poświęcają pracy kultu ralnej na Śląsku, jak generał Horoszkiewicz i inni oficerowie, sędziowie, jak prezes sądu apelacyjnego dr Bocheński, wiceprezes dr. Stark, sędzia dr. Zechenter, liczni nauczyciele i t. d. Ale liczba to znikoma w porównaniu do reszty bezczynnych.

* * *

Pocieszającym w takich warunkach jest objaw wielkiej ofiarności i niewygasłego patrjotyzmu ludu śląskiego, o czem już kilkakrotnie pisałem. Najlepiej dowodzą tego miljardowe ofiary, złożone przeważnie przez lud, jakie wpłynęły ostatnio podczas tygodnia śląskiego „obrony kresów zachodnich“. Oto pokrótce kilka pozycji: kółko miejscowe w Mysłowicach złożyło 452 miljony, koło miejscowe W. Hajduki 500 miljonów, koło miejscowe Rybnik 1 miljard, Łaziska Dolne 130 miljonów, Katowice 505 miljonów, rada powiatowa w Król. Hucie 2 i pół miljarda i wiele innych kół w poszczególnych miejscowościach, które złożyły sumy od kilkudziesięciu do kilkuset miljonów. Bardzo poważne są także sumy, zebrane drogą składek przez osoby prywatne, tak, że Górny Śląsk sam złożył na obronę kresów zachodnich kilkadziesiąt miljardów marek, sumę naprawdę wysoką w naszych czasach drożyzny, bezrobocia i zastoju gospodarczego.

Aleksy Pająk.

Sprawa redukcji płac robotniczych. W dniach 1 i 2 lutego odbyła się w Katowicach konferencja pracodawców z robotnikami wielkiego przemysłu w sprawie proponowanej przez związek pracodawców redukcji płac robotniczych. Pracodawcy proponowali obniżenie prac o 30 proc., raz z powodu znacznego w ostatnich czasach spadku cen artykułów pierwszej potrzeby, powtóre, aby wytrzymać konkurencję z kopalniami i hutami niemieckiemi. Przedstawiciele robotników wskazywali na to, że właściciele kopalń są w stanie, mimo konkurencji z niemcami, obniżyć ceny węgla o dalsze 20 proc., i że dopiero wtedy będzie można mówić o redukcji płac robotniczych. Sąd rozjemczy I instancji przychylił się do wywodów przedstawicieli robotników i wniosek pracodawców odrzucił.

Ożywienie na targu w Katowicach było w poniedziałek w przeciwieństwie do innych dni bardzo wielkie. Miejscami nie można się było przedostać przez tłumy kupujących, mimo, że ceny nie uległy zmianie. Handlarze z wyniku targu mogą być zadowoleni. Zawdzięczyć to mogą przedewszystkiem tej okoliczności, że w ostatnich dniach dokonano wypłat robotników i urzędników.

Morderstwo. W niedzielę, około godz. 6 i pół wieczorem napadło czterech bandytów pewnego kolejarza w jego mieszkaniu w Tarn. Górach i zamordowali go. Żona kolejarza w obronie mordowanego męża strzeliła z rewolweru do jednego z bandytów, raniąc go ciężko, co widząc jego wspólnicy, umknęli. Ciężko ranny bandyta przed policją podobno wydał nazwiska swych wspólników. Bliższe szczegóły ujawni wkrótce śledztwo policyjne.

Zamachy dynamitowe. W nocy z 1 na 2 lutego nieznani sprawcy rzucili przez okno granat ręczny do apteki górniczej w Dąbrówce, wyrządzając wielką szkodę materjalną.

— W Siemianowicach w nocy z soboty na niedzielę wybuchła bomba dynamitowa u wejścia do restauracji hutniczej. Bomba wyrwała kawał muru, drzwi i okna. Policja poszukuje sprawców.

Stagnacja w wielkim przemyśle. Z powodu braku zamówień huta królewska była nieczynną w poniedziałek i wtorek.

Zwaloryzowany gaz, elektryczność i woda. Wszystkie opłaty za gaz, elektryczność i wodę od 1 bm. oblicza się w Król. Hucie na podstawie franka złotego. Jeżeli najpóźniej w trzy dni po otrzymaniu rachunku, nie wyrówna się go, dolicza się do rachunku 10 proc. za każdy dzień zwłoki. Gaz obecnie kosztuje 500.000 mk. za metr kubiczny.

Z kroniki zbrodni i wypadków. Dwuch bandytów, mocno już podchmielonych, posprzeczało się w sobotę w Katowicach. W końcu nawzajem poczęli się obrabiać nożami. Policja aresztowała obu.

— W Katowicach ujęto i osadzono pod kluczem trzech włamywaczy z Poznania, którzy w Katowicach dokonali już szeregu kradzieży i włamań.

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

6.

— Dla ciebie i dla sióstr Erskine. — odparł hindus z wesołem uśmiechem. — Będę działał dla szczęścia was wszystkich, a osiągnięcie tego celu będzie najwyższą moją nagrodą.

— Zaprawdę, jesteś przyjacielem, jakiego szukać między tysiącami,—rzekł anglik i z uczuciem wdzięczności obie ręce wyciągnął do hindusa.

— Ale mimo tego wszystkiego tylko „kolorowym“, jak większa część twoich ziomków, zwykła mówić a przynajmniej myśleć — odrzucił Ashutor smutnie. — Ale barwa skóry nie wpływa na wierność uczuć serdecznych, prawda Carlestone?

— Ależ nie, nie, i po tysiąckroć nie! Na całe życie jesteś mi bratem, Ashutorze.

— Bodajby tak było, daj to Boże! — odrzekł hindus wzruszony. — Ale na teraz już dosyć, Carlestone; idź i wypocznij przedewszystkiem. Jest jeszcze mnóstwo drobiazgów do załatwienia, lubo mamy jeszcze dość czasu na staranne uporządkowanie wszystkiego. Dobranoc. Bimjee składa swemu panu pozdrowienie, i uśmiechając się zlekka dotknął ręką czoła i skłonił się z uszanowaniem.

— Chwała Bogu! będę mógł teraz sypiać spokojniej! — szepnął do siebie Carlestone, schodząc ze schodów na ścieżkę żwirem wysypaną. — Ja wiedziałem, że jak się wyspowiadam ze wszystkiego poczciwemu Ashutorowi, to on z pewnością obmyśli dla mnie sposób wydobycia się z tego przeklętego związku w którym się uwikłałem.

Hindus pozostał sam na werandzie. Twarz jego przybrała poniosły wyraz dumy i zadowolenia. Śpiew koników polnych w krzakach wydał mu się echem wesołego usposobienia, w jakiem serce jego znajdowało się w tej chwili.

— Kathe, moja ubóstwiona, musisz być moją! — szepnął namiętnie z podniesionemi rękami. — Kathe, moja ukochana klątwa krwi, ta przeklęta klątwa, która mnie prześladuje, nie zdoła rozłączyć naszych dusz pokrewnych. Zdobędę cię tą usługą, wyświadczoną twojej siostrze, której szczęście jest szczęściem twojem własnem. Wdzięczność wzruszy twoje serce i przełamie rasy pokona ogniem namiętnej miłości. Wszak tak będzie, moja najdroższa?...

Niby odpowiedź na to pytanie rozległo się wstrętne kwakanie ropuchy, które wśród ciszy nocnej nadnaturalnie głośnem się wydawało.

Ten fatalny dysonans przerwał bieg myśli marzyciela; opuścił głowę i ręce a pałająca twarz jego przybrała nagle wyraz chłodny. Zwrócił się w stronę sieni, przywołał służącego i wydał mu ostatnie nocne rozporządzenie. Za kilka minut bungalow otoczyła ciemność głęboka.

*

Upłynęło dwa tygodnie — czas strasznych nudów dla Carlestona, który odgrywał rolę chorego; czas gorączkowej czynności dla Ashutora, który musiał poczynić wszystkie przygotowania do podwójnego wyjazdu. Cała Kalkuta a właściwie ta mała reszta, która nie wyjechała w góry, wiedziała o zachorowaniu młodego adwokata i o zamierzonej jego podróży do Europy. Nazwisko jego już od kilku dni było zamieszczone na okrętowej liście parowca British-India Company, przeznaczonego do Colombo, skąd miał się puścić dalej, wracającym do ojczyzny okrętem angielsko-australijskiej linji. Ponieważ z przepisu lekarskiego choremu nie wolno było przyjmować żadnych odwiedzin, nadsyłano mu przyjacielskie bilety z piśmiennem wyrażeniem współczucia i z życzeniami zupełnego wyzdrowienia i rychłego powrotu. Następnie ukazało się w jednej z gazet publiczne podziękowanie, z nadmienieniem, że pan Carlestone o tyle czuje się na siłach, że stanowczo puści się w podróż w oznaczonym terminie.

Sumienni czytelnicy prasy codziennej znaleźli w niej także wiadomość, że d-r Ashutor znany całemu światu bakterjolog i najznakomitszy kalkucki uczony otrzymał zaproszenie do Paryża na kongres lekarski, mający się odbyć podczas wystawy i zamierza udać się do Europy przez Bombay na statku Peninsular and Oriental Company.

Nikt z szerokiej publiczności nie domyślał się żadnego związku między temi dwiema wiadomościami. Ledwie kilku bliższych znajomych wiedziało o stosunku przyjacielskim adwokata angielskiego z uczonym indyjskim Z pomiędzy tych zaledwie dwuch lub trzech wiedziało, że Carlestone zachorowawszy nagle wezwał doktora Ashutora. Ponieważ jednak Ashutor doktoryzował się w Anglji, a obok tego znany był jako lekarz znakomity, fakt ten wywołał co najwyżej pobieżną uwagę w klubie, że to jednak rzecz niezwykła, gdy „biały“ wzywa lekarza „kolorowego“. W oczach czytelników dwa te fakty wydały się zupełnie luźnemi, zwłaszcza, że marszruty dwuch podróży były zupełnie odmienne.

Oprócz odwiedzin jako lekarz, Ashutor za dnia bardzo rzadko bywał w mieszkaniu Carlestona. Za to w nocy gdy wszyscy myśleli, iż ci dwaj ludzie spoczywają

— Kieszonkowcy w ostatnim czasie „pracują“ coraz intensywniej. Znowu dokonano całego szeregu większych kradzieży kieszonkowych. Nawet w kościele skradziono pewnemu panu portfel ze znaczną gotówką.

Z kraju.

Łódź. Z początkiem lutego przybędzie do Łodzi marszałek sejmu, p. Rataj. Przyjęciem marszałka zajmie się prezydjum rady miejskiej. W ub. niedzielę wygłosił w Łodzi odczyt generał Listowski. Generał—gorący zwolennik Ymci amerykańskiej, w szeroko potraktowanym odczycie zobrazował działalność kulturalną i wychowawczą tej instytucji w Polsce.

Częstochowa. Powstałe za rządów generała Sikorskiego pismo p. t. „Głos wolności“, wydawane przez „polską organizację wolności“ w Częstochowie—przestało wychodzić „z powodu trudności finansowych.

Lwów. Policja lwowska wykryła dwa lokale, w których odbywały się tajne wykłady ukraińskie. Wykłady przerwano, a uczestnikami zajęła się policja śledcza.

Lublin. Pracownicy miejscy, po przedłożeniu magistratowi szeregu żądań przystąpili do strajku.

— Zjazd dorocznych delegatów kółek rolniczych odbędzie się w d. 9 i 10 marca br. Zjazd obradować będzie w sali magistratu. Każde kółko ma prawo wysłać 2-ch delegatów, prócz tego mogą przybywać goście zainteresowani organizacją związku kółek rolniczych. Zjazd urozmaicony będzie szeregiem referatów, które poruszą najżywotniejsze zagadnienia wsi polskiej.

Kraków. Prokuratorja krakowska zgodziła się, na wniosek sądu, na wypuszczenie z więzienia z pomiędzy aresztowanych z powodu krwawych zajść 6 listopada jeszcze 4 aresztowanych. Po ich wypuszczeniu pozostało w więzieniu 21 aresztowanych z powodu rozruchów krakowskich oraz 5 aresztowanych z powodu zajść w Trzebini. Akta śledcze w sprawie Szwaru i jego wspólnika odesłano do Chrzanowa, gdzie sąd miejscowy prowadzi śledztwo z powodu zajść w Trzebini, dn. 7 listopada. Sędziowie śledczy w Krakowie przesłuchali dotychczas 1760 świadków.

Poznań. Z powodu zastrzelenia na ulicy w Poznaniu fabrykanta Chełmikowskiego przez kamienicznika Pieniążka poznański Przegląd Poranny pisze: „Opinja publiczna zaniepokojona jest niepraktykowanemi dotychczas w Poznaniu sposobami załatwiania t. zw. spraw honorowych. W przeciągu kilku ostatnich lat jesteśmy świadkami zabijania ludzi podczas balu, w restauracji i na ulicy. Są to zwyczaje dzikiego zachodu, ale nie społeczeństwa cywilizowanego O rozluźnieniu moralności świadczy jeszcze fakt następujący: Gdy w sieni domu Nr. 10 przy ul. Dwudziestego Siódmego Grudnia prof. dr. Wierzejewski badał rany Chełmikowskiego, z kieszeni futra doktora wykradziono 30 miljonów mk. Są hjeny obdzierające zwłoki zabitych, ale rzadziej się zdarza ograbienie samarytanina.

Warszawa. Podczas rozpraw w sądzie najwyższym zmarł nagle pierwszy prokurator izby karnej tego sądu, ś. p. Bronisław Sobolewski, w wieku lat 52.

Nieboszczyk w gabinetach Paderewskiego i Nowaka był ministrem sprawiedliwości. Sądownictwo polskie poniosło nieodżałowaną stratę.

— Odbył się tu zjazd koleżeński absolwentów szkoły nauk politycznych z roku 1915 — 1923. Zjazd rozpoczęło uroczyste nabożeństwo w katedrze. Po nabożeństwie odbyło się w gmachu szkoły odsłonięcie marmurowej tablicy pamiątkowej ku uczczeniu poległych kolegów w latach 1918—1920.

— W hotelu Imperial zamieszkali chwilowo dostawcy wojskowi: Pinkus Sztajnbuch i Hersz Hoffman z Dęblina. Mieli oni większą sumę pieniędzy w celu poczynienia zakupów. Nazajutrz po przyjeździe Sztajnbuch stwierdził, że z teczki jego, która była w zamkniętej na dwa zamki walizce zginęło mu z każdej paczki po kilkaset miljonów mk. czyli razem 1.490.000.000 mk. W wyniku przeprowadzonego bardzo szczegółowo dochodzenia, aresztowano 29-letniego Froima G., studenta, na którym ciążyło podejrzenie jako na wspólniku kradzieży. Brat jego 17-let. Symcha G. wkrótce po stwierdzeniu kradzieży zdołał ulotnić się jakoby do rodziców swych do Gdańska. Obaj bracia, nie mając żadnego zajęcia, mieszkali od 2 miesięcy w hotelu.

Łódź. We wszystkich prawie bankach tutejszych nastąpiła znaczna redukcja personelu. Związek zawodowy pracowników bankowych zwrócił się do rządu z prośbą o wdrożenie środków zaradczych przeciw bezrobociu szeregu pracowników bankowych.

— Przybyła tutaj wycieczka studentów węgierskich, celem zwiedzenia miasta i zapoznania się z przemysłem łódzkim.

Częstochowa. Skutkiem ostatnich wielkich opadów śnieżnych tor kolejowy uległ zatarasowaniu zwłaszcza zaś pod Wyczerpami pod Częstochową utworzyły się ogromne zaspy. Pociągi kursowały więc po jednej tylko linji. Dla utorowania drogi wysłano do Wyczerp pociąg ratowniczy i uzbrojona w łopaty brygada robotnicza przez całą noc odrzucała zwały śniegowe.

O godz. 2 min. 40 w nocy po wolnej od śniegu, niewłaściwej linji powracał z Rudnik do Częstochowy parowóz i w całym pędzie zbliżał się ku miejscu gdzie pracowały brygady robotnicze. Robotnicy, słysząc huk nadchodzącego parowozu, pospiesznie usunęli się na tor sąsiedni. Nie zorjentowali się jednak nieszczęśliwi i stanęli właśnie na tym torze, po którym biegł parowóz. Nawet gdy parowóz był już oddalony o kilka kroków, gromadka robotników nie mogła go spostrzedz, otoczony był bowiem kłębami białej pary. Z całym impetem wpadł parowóz na nieszczęśliwych miażdżąc i masakrując ich okropnie.

Po przejściu parowozu na torze kolejowym pozostało 9 poszarpanych na strzępy trupów. Dwaj inni robotnicy ciężko ranni, wili się z bólu.

Po tej krwawej masakrze, fatalny parowóz popędził dalej i spowodował jeszcze jeden wypadek. Oto już w Częstochowie przy tak zw. „kacapskim“ moście najechał on na idącego po torze kolejarza i zmiażdżył go na śmierć. Narazie osobistość ostatniej ofiary nie zostało ustalone.

w łóżkach, bawił u niego regularnie po kilka godzin.

Carlestone już dawniej podziwiał nieraz nadzwyczajną zręczność Ashutora w wyrabianiu i kolorowaniu modeli woskowych; teraz jednak, podczas tajemniczych nocnych godzin z tem większem zajęciem śledził jego robotę, że widział zwolna uwydatniającą się własną osobę.

Po każdem posiedzeniu w zaimprowizowanej pracowni, do której nawet sługa Carlestona, krajowiec, nie miał wstępu, materjały i powstające dzieło sztuki starannie były zamykane w dwuch wielkich, cynkiem obitych skrzyniach, na których wiekach nazwisko Carlestona było wypisane.

Nareszcie nadeszła noc ostatniej przed odjazdem schadzki dwuch przyjaciół ze sobą. Ashutor miał nazajutrz w południe odjechać do Bombayu, Carlestone zaś w parę dni później do Colombo.

— Jutro zobaczę się już z tobą tylko na krótko—rzekł, wchodząc Ashutor — żeby się z tobą tylko pożegnać. I dzisiejszej nocy także długo nie zabawię, gdyż mam jeszcze w domu dużo zajęcia. Zresztą jestem przekonany, że już urządziliśmy należycie wszystko aż do najmniejszych drobiazgów.

Mówiąc to patrzał na pakunki gotowe do przeładowania. Na wierzchu leżał elegancki kuferek ręczny ze srebrnym zamkiem, na który wskazał ręką.

— Nie spuszczaj z oka mojego pakunku — rzekł. — Nie zapominaj, że powierzam ci co mam najcenniejszego, a co i dla ciebie wszystko stanowi. Zresztą muszę to jeszcze raz obejrzeć.

Carlestone leżał na sofie i palił papierosa, przyglądając się swojemu przyjacielowi. Ashutor odjął kluczyk od łańcuszka do zegarka i otworzył nim kuferek. Były w nim nie jak zwykle szczotki i przybory toaletowe, tylko całe szeregi flaszeczek najrozmaitszej wielkości, kształtu i barwy, a każda leżała w osobnej przedziałce. Oprócz tego znajdowała się w nim waga, mała miseczka do rozcierania, moździerz, lampa spirytusowa, rurki reagencyjne i inne tym podobne przyrządy. Ashutor po każdym przedmiocie pociągnął palcem, ażeby się przekonać, że wszystko jest na swoim miejscu i nic nie brakuje. Ukończywszy ten przegląd skinął głową na znak zadowolenia, zamknął kufer i klucz włożył do kieszonki od kamizelki.

— A tutaj jest mój kufer z suknami — rzekł, wskazując nogą sporą skrzynię, na której jednak nazwisko Carlestona było wypisane. — Z mojej strony już teraz wszystko jest w porządku; muszę tylko jeszcze ciebie obejrzeć, kochany przyjacielu.

Podszedł ku sofie i zaczął się przyglądać swojemu pacjentowi, który pozostał wygodnie wyciągnięty. Carlestone od czasu odosobnienia zmienił się znacznie. Schudł i pobladł a dokoła oczu miał ciemne obwódki. Nie wyglądał naprawdę na zdrowego.

— Jakże się czujesz dzisiaj?— zapytał doktór, biorąc go za rękę i puls badając.

— Oh! ciągle jednako, mój Ashutorze — brzmiała odpowiedź, której towarzyszył śmiech wesoły.

— Niedługo umrę z nudów. No, chwała Bogu, niebawem poczuję świeży powiew morza.

— A nie zapomnij na morzu powiększyć dawkę o sześć kropel. Wszystko idzie jak należy. Bądź spokojny. Wytrwaj i czekaj cierpliwie końca.

— No, skoro raz zacząłem, to i wytrwam; ale możesz być pewnym Ashutorze, że lekarstw mam już dosyć na całe życie.

— Ja przybędę przynajmniej na trzy dni przed tobą do Colombo, — rzekł hindus, siadając w rogu sofy. — Przez ten czas wywiem się o tamtejszych stosunkach lekarskich, a gdy przyjmiesz do usług Bimjeego — dodał z uśmiechem — on ci już będzie mógł powiedzieć, którego lekarza wezwać trzeba, żebyś się jak należy dostał na pokład „Orinoka“.

— Jako wylegitymowany chory, co?

— Naturalnie. Z lekarzem okrętowym, młodym Briarem, nie będziemy mieli trudności. Poznałem go tu przed rokiem.

— A wiesz z pewnością, że on jest na pokładzie?

— Mój przyjaciel Nathaboy jeździł na „Orinoku“ aż do Adenu, a trudno przypuścić, żeby okręt lekarza swego zmieniał w Australji. Głównie chodziło o to, żebyśmy całą kajutę dostali wyłącznie dla siebie; teraz, gdy mnie telegraficznie zapewniono o tem w Sidneju, jestem zupełnie spokojny. Ty też chyba jesteś przekonany, że wszystko z pewnością się uda?

— O tak, na Boga! Ashutorze, gdy zaprodukujesz swoją sztukę, osłupieją najwięksi uczeni europejscy.

— Chociaż to nie zawsze jest roztropnie pewne wiadomości przy sobie zatrzymywać — odrzekł Ashutor z namysłem — nie zamierzam jednak nikomu się zwierzać, dopóki badania moje nie zostaną ukończone. Ale to nas odrywa od rzeczy, a ja muszę odejść. Mam jeszcze w domu na kilka godzin roboty, żeby wszystko uporządkować i pozamykać. Więc dobranoc ci, mój drogi. Śpij dobrze, a jutro w południe przyjdę złożyć ci formalną pożegnalną wizytę.

618
6

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Frank waloryzacyjny.

Warszawa, 5 lutego.

(AW). Frank waloryzac. na dzień 6 b. m. ustalony został na 1,810 tysięcy mk. zaś na dzień 7 b. m. na 1.800.000 mk.

Kleska dolara.

Warszawa, 5 lutego.

(AW) Podaż dolarów wzmaga się. Kurs w wysokości 9 miljonów utrzymywany jest przez p. k. k. p., która zakupuje olbrzymie ilości dolarów, sięgające miljona dziennie.

Rozbiórka soboru.

Warszawa, 5 lutego.

(AW) Jutro na placu saskim odbędzie się uroczyste przystąpienie do rozbiórki soboru. Materjały z rozbiórki przyznane będą na budowę kooperatywom mieszkaniowym.

Zniżka cen.

Warszawa, 5 lutego.

(AW) Zastępca naczelnika oddziału walki z lichwą przy komisarjacie rządu przeprowadził nową kalkulację cen w sklepach. Od jutra pieczywo stanieje o 80 — 100 tysięcy na kilogramie. Również na targu mięsnym zaznaczyła się dziś zniżka. Mięso wołowe spadło o 300 tysięcy na kilogramie. Konsternację wśród kupców mięsnych wywołała wiadomość o transporcie bydła rumuńskiego, który ma przybyć jutro i kalkuluje się taniej.

Stowarzyszenie związków kupieckich branży kolonialnej uchwaliło obniżenie cen cukru, oraz mąki i kaszy o dalsze 10 proc.

Przyjazd min. Zamoyskiego.

Warszawa, 5 lutego.

(AW). Przyjazd ministra spr. zagranicznych Zamoyskiego oznaczony jest na piątek dnia 8 bm.

Sytuacja w Łodzi.

Łódź, 5 lutego.

(AW). Sytuacja łódzkiego przemysłu włókienniczego spowodowała brak gotówki w całym szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, które z trudnością wywiązać się mogą ze swoich zobowiązań. Przybyły do jednego z większych zakładów transport węgla sprzedano dziś na licytacji, gdyż firma zamawiająca nie mogła wykupić z kolei transportu z powodu braku gotówki.

W ostatnich dniach przybyli do Łodzi w znacznej liczbie kupcy z Małopolski Wschodniej. Kupcy ze Lwowa, a jeszcze bardziej z mniejszych miast Małopolski okazują wielkie chęci do zakupienia znaczniejszych ilości towaru, który dzięki temu skierowany będzie na wschód.

Z komisji oświatowej.

Warszawa, 5 lutego.

(AW) Minister oświaty Miklaszewski na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej zawiadomił, że jeszcze przed świętami wielkanocnemi przedstawi sejmowi projekt ustaw: 1) o pragmatyce nauczycielskiej, 2) o przymusowem dokształcaniu młodzieży i 3) o szkolnictwie zawodowem.

Uznanie Rosji przez Norwegję.

Londyn, 5 lutego.

(AW) Rokowania norwesko rosyjskie postąpiły o tyle naprzód że jeszcze przed zawarciem traktatu handlowego ma nastąpić uznanie Rosji de jure.

Żałoba w St. Zjednoczonych.

Nowy Jork, 5 lutego.

(AW) Prezydent Coolidge wydał z powodu śmierci Wilsona odezwę do narodu amerykańskiego, w której podnosi zasługi zmarłego. Podczas całej swojej działalności kierowały nim wysokie i czyste motywy i mało było ludzi, którzy mogli mu w tem dorównać. Z rozkazu prez. Coolidge wszystkie sztandary St. Zjednoczonych opuszczone mają być przez miesiąc do połowy.

Niemcy o ś. p. Wilsonie.

Berlin, 5 lutego.

(A. W.) Dzienniki berlińskie przeważnie zajmują stanowisko negatywne w ocenie osoby i polityki Wilsona, a niektóre dzienniki prawicowe nieumieją nawet w tej chwili zdobyć się na ton przyzwoity. Ton dzienników socjalistycznych i lewicowych streszcza się w tem, że Wilson był znakomitym teoretykiem, który nie umiał się zdobyć na wykonanie swych zamiarów w praktyce.

Odezwa do miast i gmin.

5 lutego.

(AW) Prezes komitetu organizacyjnego banku polskiego Karpiński wydał odezwę do miast i gmin, nawołując do subskrypcji akcji, w subskrypcji tej bowiem powinna wziąć udział cała Polska.

Uznanie sowietów.

Paryż, 5 lutego.

(AW) Układ włosko rosyjski będzie szybko ratyfikowany i po ratyfikacji nastąpi nominacja ambasadorów w Moskwie i w Rzymie. Rząd sowiecki odpowiedział również już na notę Macdonalda, uznającą sowiety de iure. Kongres sowietów wita z zadowoleniem historyczną inicjatywę, w której rząd złożony z przedstawicieli warstwy robotniczej natychmiast po dojściu do władzy uznał rząd sowiecki. Rząd sowiecki uważa robotników angielskich za wiernych sprzymierzeńców rosyjskich mas robotniczych i oświadcza, że rząd sowiecki wyda natychmiast pełnomocnictwa do rozpoczęcia rokowań z rządem angielskim.

Plebiscyt w Hanowerze.

Berlin, 5 lutego.

(PAT) Gabinet rzeszy obradował dziś nad sprawą inicjatywy podjętej w Hanowerze w sprawie oddzielenia się Hanoweru od Prus. Gabinet rzeszy postanowił pozwolić na odbycie się plebiscytu w Hanowerze w 14 dni po wyborach do parlamentu rzeszy niemieckiej.

Opinja o porcie kłajpedzkim.

Genewa, 5 lutego.

(PAT) Komisja kłajpedzka utworzona przez radę ligi narodów w dniu 15 grudnia dla uregulowania kwestji tranzytowej i organizacji portu w Kłajpedzie, mająca na celu wypracowanie projektu traktatu, zebrała się dzisiaj przedpołudniem w sekretarjacie ligi narodów w Genewie na publicznem posiedzeniu. Komisja składa się z profesora Normana Davisa, b. członka amerykańskiej delegacji pokojowej, Kroilera, członka rady gospodarczej przy holenderskim ministerjum spraw zagranicznych i z Haernella, członka akademji nauk technicznych w Sztokholmie. Prezydent Davis wygłosił długie przemówienie, w którem dał pogląd na sprawę i rozwój kwestji kłajpedzkiej, zwracając szczególnie uwagę na międzynarodowe znaczenie portu w Kłajpedzie i Niemna.

Z powodu zepsucia się linji telefonicznej notowań giełdowych i akcji nie otrzymaliśmy.

Aresztowanie posłów komunistycznych.

Rewel, 5 lutego.

(AW) W związku z ostatniemi aresztowaniami komunistów minister spraw wewnętrznych złożył wyjaśnienie w sejmie estońskim. Minister uzasadniał fakt aresztowania posłów komunistycznych tem, że według obowiązujących w Estonji ustaw aresztowania posłów, ujętych na miejscu przestępstwa jest dopuszczalne. Według wyjaśnienia ministra, wszystkich posłów aresztowano na zebraniach nielegalnych, gdzie wśród innych dowodów obciążających znaleziono odezwy, wzywające do obalenia istniejącego rządu, oraz do chwycenia za broń i zaprowadzenia republiki sowieckiej w Estonji.

W związku z tem zaznaczyć należy, że na posiedzeniu rady miejskiej w Bellin z ośmiu radnych komunistycznych przybyło na posiedzenie tylko dwu. Sześciu pozostałych bądź aresztowano, bądź zbiegli. Przybyli dwaj radni komuniści oświadczyli, że na znak protestu opuszczają posiedzenie rady i dotąd nie będą w nich uczestniczyli, póki ich towarzysze nie zostaną zwolnieni z więzienia. Podobne sceny rozgrywają się w większości rad miejskich w Estonji, gdyż, jak wiadomo, ostatnie wybory przyniosły poważny sukces komunistom, którzy we wszystkich radach miejskich tworzą liczebnie silne partje. Ostatnie aresztowania zdziesiątkowały komunistów.

Jeszcze jedna konferencja.

Londyn, 5 lutego.

(PAT) Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu rozpatrywano m. in. sprawę zwołania nowej konferencji w sprawie odszkodowań. Angielski ambasador w Paryżu lord Creve, który przybył do Londynu, odbędzie na ten temat konferencję z Macdonaldem.

Rozczarowanie Cziczerina.

Wiedeń, 5 lutego.

(PAT) Cziczerin oświadczył przedstawicielowi Manchester Guardian, że Rosja jest rozczarowana ostatnią notą angielską. Po przeczytaniu pierwszego ustępu noty — powiedział Cziczerin — zdawało mi się, że osiągnęliśmy pełne uznanie. Drugi jednak ustęp stwierdza, że normalne stosunki między Anglją a Rosją będą przywrócone dopiero po uregulowaniu kwestji odszkodowań. Mamy więc uznanie ale nie mamy normalnych stosunków. Jakiś demon zwątpienia zniszczył wielkoduszny zamiar zupełnego uznania.

Redaktor W. [illegible]   Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze [illegible]

NASZE SPRAWY.

Wobec bezrobocia.

Sosnowiec, 7 lutego.

Łódź została najbardziej dotknięta bezrobociem. Magistrat łódzki przedsięwziął odpowiednie kroki u rządu, aby przyjść z pomocą rzeszom bezrobotnych.

W Zagłębiu odzywają się głosy, nawołujące do zajęcia się losem robotników, będących bez pracy. Jedni mówią o bezpłatnych obiadach, inni o zapomogach pieniężnych. Z praktyki dotychczasowej wynika, że ani jeden, ani drugi środek nie doprowadza do celu pożądanego.

Robotnik polski jest ambitny i rola żebraka, żyjącego z łaski społeczeństwa, słusznie go oburza.

Nie dość tego, z funduszów ogólnych korzystają w wielu wypadkach męty społeczne, które nic nigdy nie produkowały, a zwykle dzięki bezczelności największe zasiłki otrzymują z ofiar płynących na bezrobotnych.

Racje te wpłyną prawdopodobnie odpowiednio na te czynniki w Zagłębiu, które wzięły do serca sprawę bezrobotnych i przy zastanawianiu się nad przyjściem im z pomocą znajdą inny lepszy sposób na łagodzenie szerzącej się nędzy na podłożu bezrobocia.

Najracjonalniejszym sposobem załatwienia całej sprawy byłoby danie bezrobotnym pracy. W tym celu należałoby uruchomić szereg robót, czy to miejskich, czy rządowych.

Dziś w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i magistratu. Na konferencji tej będzie właśnie omawiana sprawa bezrobotnych.

O tem, co czynniki odpowiedzialne mają zamiar zrobić, by bezrobotni jaknajmniej odczuli kryzys obecny, napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Iskry“.

Z sali sądowej.

Z żalu po stracie ojcowizny.

Sosnowiec, 5 lutego.

Niewiele to tam było tej ziemi: 4 morgi i 21o prętów, ale przecie dałaby ona jakie takie utrzymanie Królowi i jego dwojgu dzieciom. Po śmierci jednak żony i przebyciu tyfusu, Król nie miał dość siły na podźwignięcie z upadku gospodarstwa, którego w czasie choroby nie miał kto dopilnować. Postanowił więc grunt sprzedać.

Na ziemię Franciszka Króla dawno miał już ochotę, zamożny jego sąsiad we wsi Łany Wielkie w okolicach Żarnowca, Michał Stępień. Tranzakcja więc prędko doszła do skutku i Stępień stał się właścicielem ojcowizny Króla.

Sprzedaż ziemi nastąpiła w 1919 r. Pieniądze otrzymane w tym roku, co miesiąc, co tydzień niemal traciły na wartości i Król w końcu przyszedł do przekonania, że właściwie oddał ziemię Stępniowi za darmo.

Lecz nie to było główną przyczyną żalu, który nieomal doprowadził Króla do popełnienia wielkiego przestępstwa.

Po czterech blisko latach, od czasu nabycia ziemi, od Króla, Stępień rozpoczął na niej budowę kamienicy, jest bowiem gospodarzem naprawdę zamożnym i stać go na to, by nie mieszkał w chałupie drewnianej, lecz w domu murowanym.

A Król, ile razy spojrzał na czerwone mury kamienicy, tyle razy budził się w nim głuchy żal po utraconej ojcowiźnie. Przykro mu było myśleć o tem, że ktoś obcy będzie panem na jego ziemi i zdawało mu się, że każdy kamień, każda cegła domu Stępnia naigrawa się z niego, nie mającego ani skrawka ziemi własnej, ni dachu nad głową.

I wówczas zaczął w siebie i w innych wmawiać, że Stępień obiecał oddać mu ziemię na każde jego żądanie. Sam w to wierzył głęboko i postanowił się sądzić z szczęśliwym nabywcą jego gruntu.

Właśnie miał zamiar kupić marki stemplowe na podanie sądowe, gdy natknął się na niejakiego Stachnika, wyrobnika z Łanów Wielkich.

— Faja jesteście, Królu — prawił Stachnik — Macie to za tyle pieniędzy, żeby się sądzić? Trza innego sposobu użyć.

Stachnik jest chłop bywały. Sługiwał we dworze i na wszystko sposób znajdzie.

Jaka tam była dalsza rozmowa Króla i Stachnika, trudno odgadnąć, dość, że w nocy z 16 na 17 kwietnia roku ub., dwaj nasi bohaterowie, gdy cała już wieś zasnęła, cichuteńko skradali się pod nowobudujący się dom Stępnia.

Król niósł 4 naboje dynamitowe i lufkę karabinową.

W oddaleniu kilkudziesięciu kroków od celu swej wędrówki, zatrzymał się Król i rozpoczął ze Stachnikiem naradę.

— Dajcie mi dynamit — powiedział Stachnik — ja pójdę. Znam się na tem, bom jeszcze za czasów dworskich dynamitem w stawie ryby głuszył. Dacie mi chyba co zarobić.

Król wyjął naboje, oraz lufkę karabinową i wręczył je Stachnikowi, poczem wyliczył dawnemu łowcy ryb dworskich 5 rb. 20 kop., samemi dwudziestokopiejkówkami srebrnymi.

Stachnik udał się w kierunku domu Stępnia, a Król został sam. Nie chodziło mu bynajmniej o dokonanie zemsty na Stępniu. Mała będzie dla Stępnia szkoda, a postrach wielki i grunt oddać musi.

Tymczasem Stachnik nielada „spekuiant“, niby to coś majstrował koło fundamentów, ale myślał jednocześnie o tem, jakby się wycofać z tej całej awantury i nie wysadzić w powietrze domu Stępnia.

Wrócił się wkrótce do Króla i zażądał od niego zapałek, potem znów podążył w kierunku domu i niby udawał, że wierci lufką dziurę pod fundamentami. Zaświecił nawet zapałkę, aby Król był przekonany, że dzieło zostało dokonane zgodnie z umową, lecz w rzeczywistości, jak się później okazało, na szczęście zresztą, nie wykonał powierzonego mu zadania.

Po dość długiem majstrowaniu przy fundamentach domu Stępnia, Stachnik przybiegł zdyszany do oczekującego go Króla i zawoławszy: — Uciekajmy, bo zaraz wybuchnie! — co sił pobiegł do swojej chałupy. Za jego przykładem poszedł i Król.

Na drugi dzień Stachnik udał się do Stępnia i powiada:

— Żeby nie moja uczciwość, toby z waszego domu gruzy tylko zostały!

I położył na stole cztery naboje dynamitowe.

Sprawę oddano w ręce policji, czego rezultatem było osadzenie Króla w areszcie, gdzie siedział w ciągu 9 miesięcy.

W piątek ubiegły sąd okręgowy w Sosnowcu po rozpatrzeniu sprawy Króla skazał go na 9 miesięcy więzienia, przyczem zaliczył mu areszt prewencyjny, wobec czego Król, zaraz po rozprawie sądowej, został uwolniony.

Crk.

Kronika.

Kalendarzyk.

6 Środa	Dziś Doroty p. m. Jutro Jana z Matty Wsch. słońca 7.22 Zach. „ 4.17

Likwidacja oddziału sztuki i kultury przy województwie. Na mocy dekretu o opiece nad zabytkami sztuki i kultury z dn. 31/X, 1918 został obszar Rzeczypospolitej rozporządzeniem ministerjum wyznań religijnych i oświaty z dnia 17/XI. 1923 r. podzielony na nowe okręgi konserwatorskie. Województwo kieleckie weszło w skład okręgu krakowskiego z siedzibą konserwatora w Krakowie. Wobec powyższego z dniem 31/I b. r. została przeprowadzona likwidacja oddziału sztuki, przy województwie a agendy tegoż oddziału objął z dniem 1 lutego 1924 r. kierownik oddziału sztuki i kultury województwa krakowskiego, konserwator Dr. Tadeusz Szydłowski.

Dla załatwiania spraw województwa kieleckiego przyjeżdżać będzie konserwator raz na miesiąc do Kielc w dniach z góry oznaczonych i ogłoszonych i w tymże czasie winni interesanci w sprawach z dziedziny sztuki i kultury zgłaszać się w urzędzie wojewódzkim w Kielcach. W sprawach niecierpiących zwłoki mogą interesanci bezpośrednio porozumiewać się z konserwatorem ustnie lub pisemnie (Kraków — urząd wojewódzki.)

Z rady miejskiej. Dopiero na trzecim z rzędu posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie zdołano wyczerpać porządek obrad, wysunięty przez zarząd miejski.

A więc: statuty zwaloryzowanych opłat kancelaryjnych, mostowych, oraz od widowisk, od psów, od szyldów, od oświetlenia elektrycznego w lokalach dla zabaw i wyszynku alkoholu i od zwierząt domowych przyjęto, natomiast podatek od telefonów odrzucono, od placów zaś i budynków odłożono.

Rozpatrzony przez komisję oświaty pozaszkolnej regulamin i budżet ognisk oświatowych, wynoszący około 7 tysięcy złotych, rada zatwierdziła.

Następnie wybrano po dwuch delegatów i tyluż zastępców do komisji poborowej taboru samochodowego, oraz do komisji poborowej zwierząt pociągowych.

Wniosek magistratu w sprawie zwaloryzowania zaległych podatków i opłat miejskich, rada przyjęła, jak również upoważniono magistrat do dokonywania niezbędnych wypłat w styczniu i lutym r. b., budżet bowiem nie jest jeszcze opracowany.

Upoważniono także magistrat do przystąpienia do tow. budowy wodociągów, natomiast sprawozdanie komisji z wykonania budżetu za 9 miesięcy roku ub. oraz dodatkowego preliminarza budżetowego za rok ub. spadło z porządku obrad.

Na tem posiedzenie zakończono.

Pertraktacje. W ubiegły poniedziałek odbyła się w Dąbrowie wspólna konferencja przedstawicieli rady zjazdu i związków górniczych, celem omówienia obustronnie wysuniętych żądań.

Chodzi o to, iż przemysłowcy, jak już pisaliśmy, obniżyli na pierwszą połowę lutego cenę wę-

...a od 8 do 10 proc., tymczasem związki górnicze zażądały podwyżki płac, wykazanej przez komisję statystyczną.

Ponieważ decyzja przemysłowców zapadła przed wystąpieniem związków, delegaci tychże zrezygnowali ze swych żądań domagając się utrzymania dotychczasowych płac, przemysłowcy natomiast zaproponowali obniżenie tychże o 10 proc., gdyż w związku z ogólną sytuacją, musi nastąpić dalsza zniżka cen węgla.

Narazie do porozumienia nie doszło i następna konferencja w tej sprawie odbędzie się w środę.

Baraki kąpielowe na Pogoni nareszcie w dniach najbliższych staną się własnością miasta. Pertraktacje w tej sprawie między miastem, a rozmaitemi urzędami trwały bardzo długo. Stało się to dlatego, że żadne z ministerjów nie wiedziało, do kogo należą baraki, pozostałe po okupantach. Obecnie dzięki przychylnemu potraktowaniu sprawy przez dyrekcję okręgową robót publicznych w Kielcach, miasto stanie się wreszcie właścicielem baraków, coprawda już bardzo zrujnowanych.

O szpital na Pekinie. Na propozycję magistratu sosnowieckiego w sprawie odstąpienia miastu szpitala na Pekinie zarząd główny zakładów modrzejowskich dał odpowiedź bardzo przychylną. Dalsze przychylne traktowanie tej sprawy przez zarząd główny zakładów modrzejowskich umożliwi magistratowi nabycie szpitala, bez którego stan zdrowotności w naszem mieście ciągle jeszcze będzie szwankował.

Stan rynku pracy W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 216. Telef. 34, wakują następujące posady:

Z 1-ej grupy umysłowo-pracujących, posady 1 maszynisty biurowego z pośród inw. woj. do Częstochowy, 1 technika dentystycznego do Lublina, 1 korespondenta w miejscu;

Z 2-ej grupy fizycznie pracujących: posady 6 torfiarzy z własnemi narzędziami do Tczewa 280 robotników leśnych z własnemi narzędziami do Białegostoku 1 montera ślusarza do Kalisza 100 robotników leśnych do Łucka, 1 pomocnika stolarskiego i 8 stolarzy do Brodnicy, 1 wegmistrza odlewniczego do Środy, 12 dziewcząt sezonowych do Środy, 20 mężczyzn i 60 dziewcząt sezonowych do Inowrocławia, 1 stycharza dachówek do Cojnic, 10 monterów ślusarzy na wyjazd do Francji, 3 ch fornali do Baranowicz, tamże kilka kucharek, 2 krajaczy obuwia do Stargardu, 4 inwalidów c. poszkodowanych do fabryki tytuniu w Grodnie.

Prawdziwe oblicze polskiego robotnika. Zdawałoby się, że robotnik nasz, pozostający pod stałym wpływem organizacji i stronnictw wywrotowych, przesiąkł szkodliwemi doktrynami i uczucia jego względem państwa i rządu są wrogie, a więc zgodne z narzuconemi mu pojęciami.

Tymczasem okazuje się, iż wszelkie wysiłki, mające na celu zdeprawowanie duszy robotnika naszego, są bezskuteczne i, ilekroć zjawia się potrzeba przyjścia państwu z pomocą, robotnik zawsze staje do apelu pierwszy.

Tak było podczas nawały bolszewickiej, gdzie całe masy robotników, porzuciwszy zajęcie i rodziny, pospieszyło na front, aby wspólnemi siłami odeprzeć dzikie hordy bolszewickie.

Obecnie mamy do zanotowania bodaj że piękniejszy jeszcze i szlachetniejszy objaw, świadczący niezwykle dodatnio o wyrobieniu społecznem warstw robotniczych. Oto na kilku kopalniach robotnicy rzucili projekt przyjścia z pomocą obecnemu rządowi, dzięki zarządzeniom którego dławiąca najdotkliwiej klasy robotnicze zmora drożyzny i orgji spekulacyjnej zaczyna tępić swe pazury i prawdopodobnie w niedługim czasie zniknie.

W tym celu robotnicy pragną oddać zarobek jednodniowy w tygodniu w ciągu 3—4 miesięcy na skarb, co naturalnie pozwoliłoby rządowi w szybszym tempie zrealizować akcję sanacyjną.

A więc robotnik nasz którego wojna światowa i fatalne stosunki powojenne zepchnęły na kraj nędzy, statystyka bowiem chorób i śmiertelności wśród rzesz robotniczych, najwymowniej o tem świadczy, robotnik ten, mimo wszystko, zdobywa się na tak szlachetny czyn i swoją krwawicę niesie w ofierze państwu, gdy tymczasem cała armja spekulantów i t. p. hien, które właśnie na nędzy i głodzie robotnika oraz kosztem państwa dorobiła się niebywałych fortun, wszelkiemi sposobami wyzręca się od oddania minimalnej cząstki swych zysków państwu.

Fakt powyższy najwymowniej świadczy o poczuciu obywatelskim robotnika naszego i o bezcelowości agitacji, pragnącej zatruć jadem bolszewizmu ducha jego.

Twardy orzech. Magistrat dąbrowski nie posiadając placów pod budowę gmachów użyteczności publicznej, jak szpital, szkoły, park i t. p., zwrócił się do władz o przyznanie miastu potrzebnych terenów z gruntów rządowych, będących w stanie bezużytecznym w dzierżawie osób prywatnych.

Pomimo zapewnień dawanych w swoim czasie miastu, iż tereny te, jako konieczne dlań będą bezwzględnie oddane na wspomniane cele, do dziś dnia sprawy nie załatwiono, a nawet ostatnio otrzymano z województwa „radę“, aby kwestję załatwić dobrowolnie. Tymczasem dzierżawcy nawet słyszeć nie chcą o jakiejkolwiek pertraktacji [illegible] rząd nie przedsięweźmie odpowiednich kroków miasto nie będzie mogło przystąpić do budowy tak pilnych i potrzebnych objektów.

Prośba do magistratu sosnowieckiego. Nasz apel do sumienia i umiejętności piekarzy, by zaprzestali wypiekania chleba ze smakiem i zapachem ścierki od pomyj, oraz kołtuniastych i brudnych bułek, nie odniósł żadnego skutku. Zwracamy się więc z prośbą do magistratu, by zechciał wysłać chleb sosnowiecki do analizy, by się przekonać, jakich domieszek używają pp. piekarze, by nam go obrzydzić, jak również dokonać rewizji piekarni pod względem czystości. Bułki, sprzedawane po 100 tys. mk. za sztukę, są b. często tak brudne, że trzeba połowę tego klejnotu skrajać, by go spożyć bez wstrętu.

Ślązacy u nas. Dzięki dość znacznej różnicy cen rozmaitych artykułów u nas i na Śląsku, całe rzesze ślązaków przyjeżdżają do Sosnowca, Będzina i Dąbrowy po żywność, manufakturę, a nawet i alkohol. Przeciwko tym przyjazdom nie mielibyśmy nic, gdyby nie ohydne, wprost zwierzęce zachowanie się wielu zwyrodniałych osobników, którzy bezwstyd posuwają do tego stopnia wobec naszych żon i córek, że nie tylko śpiewają najsprośniejsze piosenki, ale rozbierają się w wagonach do naga i występują z niecnemi propozycjami. To zachowanie się wyrodków, niestety, spotyka się z pobłażaniem, a niekiedy nawet z aprobatą kompanów, co wśród pasażerów wywołuje wprost wstręt i obrzydzenie.

Zwracamy na ten smutny objaw zdziczenia pewnej części młodzieży prasę śląską z prośbą, by nie tylko sama zechciała przemówić do rozumu tym zwyrodniałym jednostkom, ale by zaapelowała do ogółu ludności śląskiej i wezwała go do walki energicznej z podobnemi wybrykami, poniżającemi godność ludzką. Jeżeli to nie pomoże, to będziemy chyba zmuszeni zwrócić się do władz o eskortowanie wagonów pasażerskich, by zapewnić tysiącom podróżnych spokój i uchronić ich od niesłychanej wprost brutalności zwyrodniałych jednostek.

Oryginalny sposób uprzątania śniegu Robotnicy, pracujący przy uprzątaniu śniegu na torze kolejowym między tunelem Hulczyńskiego a tunelem Dietla w Sosnowcu, wynaleźli sobie ciekawy sposób rozrywki. Oto „uprzątają“ śnieg w ten sposób, że robią piguły ze śniegu i obrzucają niemi przechodniów.

Onegdaj rano idącą do pracy pannę St. Ch. uderzono pigułą w okolice skroni, wywołując bolesne obrażenie. Władze kolejowe winny zwrócić uwagę na tego rodzaju „pracę“ robotników i ukrócić niestosowne wybryki.

Recydywistka Onegdaj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Marjanny Wróblowej, oskarżonej o popełnienie szeregu drobnych kradzieży. W roku ub. Wróblowa skradła ze strychu bieliznę Sabinie Sieroń, Rozalii Prus i Wiktorji Frucz zamieszkałym na Dębowej Górze, Kozłowej zaś ze Srodula zabrała półbuciki, które, jak zeznała oskarżona, skradła w tym celu, by módz iść na zabawę. Wreszcie Załutowej z Będzina Wróblowa skradła garnek i fartuch. Zważywszy, że oskarżona była już trzykrotnie karana za kradzież, sąd okręgowy w Sosnowcu wymierzył jej karę łączną: półtora roku więzienia z [illegible]

[illegible] miejskiego wydziału zdrowia. Zorganizowana przez miejski wydział zdrowia magistratu będzińskiego poradnia przeciwgruźlicza wykazała, iak potrzebną była tego rodzaju placówka, oddająca ludności znaczne korzyści. W roku ub. zgłosiły się do poradni 83 osoby, którym udzielono 400 porad lekarskich. W liczbie tej było: 27 mężczyzn, 42 kobiety i 14 dziatwy do lat 14. Z powyższej ilości zmarło 15 osób. Biednym chorym, a tacy głównie zgłaszali się do poradni, udzielano porad bezpłatnie.

Chorych obłożnie odwiedzał stale lekarz, prócz tego wywiadowczyni poradni otaczała chorego opieką, zwracając uwagę, aby choroba nie zakażać otoczenia, oraz udzielając rodzinie potrzebnych wskazówek i rad.

Ludność, która początkowo odnosiła się z rezerwą do poradni, widząc, jak chorzy są traktowani i jaką mają opiekę, poczęła tłumnie zgłaszać się, prosząc choćby tylko o zbadanie, czy ktokolwiek z rodziny nie zagrożony jest suchotami.

Zarówno zarządowi miasta, jak i radzie miejskiej należy się uznanie za uruchomienie tak potrzebnej instytucji, która wśród warstw najbiedniejszych walczy skutecznie z najgroźniejszą z chorób.

Kiedyż nareszcie będzie zniesiona t. zw. linja niwecka, tamująca ruch uliczny w najruchliwszych miejscach śródmieścia? Ministerjum kolei już dawno zgodziło się na jej zniesienie, już jest uruchomiona specjalna bocznica w okolicach ul. Granicznej, mimo to pociągi towarowe po staremu kursują w poprzek ul. Modrzejowskiej i in. jest okazja do dania pracy kilkudziesięciu bezrobotnym.

Mięso staniało. Wczoraj w Sosnowcu cena mięsa wołowego z 4 miljon. spadła do 3 500.000 mk. za klg.

Skutki wichury. Wichura, która trwała w ub. święta, wywróciła w Zagłębiu mnóstwo słupów telefonicznych, wobec czego komunikacja telefoniczna i telegraficzna uległa przerwie.

W ubiegły poniedziałek na niektórych odcinkach puszczano pociągi „na gadę“, gdyż nie można się było porozumieć z najbliższą stacją.

Przy naprawie linji zajętych jest kilkuset robotników, którzy dnjem i nocą pracują nad jaknajszybszem przywróceniem komunikacji.

Z kina Zacisze. Obrazy tego pokroju, co katastrofa kolejowa są rzadkie w Sosnowcu, a więc radzimy wszystkim pójść na ten obraz. Dla młodzieży dozwolony. 643-2

Kradzieże Kronika policyjna w ostatnich dniach zanotowała następujące wypadki kradzieży w Sosnowcu:

Jan Frydrych i Walenty Biegula z Mysłowic popełnili kradzież jesionki ze sklepu. Poszkodowany jest nieznany.

Janowi Krupie, zam przy ulicy Dębskiej 26 nieznani sprawcy przez otwarte okienko skradli bieliznę wartości 70 milj. mk.

Kazimierzowi Tyrkowskiemu, zam. przy ul. Prostej 4 na targu niejaki Kazimierz Kozłowicz skradł kamasze męskie.

Stanisławowi Łasarowi, zam. przy ul. Piłsudskiego 14 nieznany sprawca skradł z wystawy portret. Strata wynosi 70 milj. mk.

Wacławowi Urgaczowi, zam. przy ul. Piłsudskiego 53, skradziono z podwórza uzdę, wartości 15 milj. mk.

Z teatru.

Dziś Dąbrowa Znana sztuka Przybyszewskiego, która obiegła wszystkie sceny polskie, — „Złote runo“. W roli Ruszczyca wystąpi pierwszy tragik sceny polskiej Stan. Knake-Zawadzki, któremu w rolach głównych dzielnie sekundować będą pp. Tonolska, Tański, Opaliński, Palański i inni. Początek godz 8 wiecz.

Dziś w Sosnowcu sympatyczni goście warszawscy wystąpią w rekordowej sztuce cieszącej się niebywałem powodzeniem, a obecnie jest grana w teatrze Szyfmana w Warszawie: — „Kochanek od serca“. Artyści, grający w niej tworzą prawdziwe arcydzieło. czemu się dziwić nie można, boć na afiszu widzimy nazwiska tej miary, co Leszczyński, Bożewska, Warnecki i inni. Sądząc z wczesnej sprzedaży biletów teatr będzie przepełniony i większa część publiczności odejdzie od kasy —to też dobrze byłoby, gdyby komisji udało się zatrzymać sympatycznych gości jeszcze na jedno przedstawienie. Początek o g. 8 min. 15 wiecz.

Czwartek—premjera. Tym razem przemówi ze sceny świetny publicysta i satyryk Włodzimierz Perzyński w swej „Polityce“ — z której próby odbywają się pod reżyserją Romana Tańskiego. Nowe dekoracje pendzla Jana Szymczyka.

„Kochanek od serca“ w Będzinie—w wykonaniu warszawskich gości: Jerzego Leszczyńskiego, Heleny Bożewskiej, Janusza Warneckiego i in.—wystawiony będzie jutro w czwartek w teatrze „Corso“.

W próbach—„Nieprzyjaciółka“ Nicodemiego, Reżyseruje Knake-Zawadzki.

Ofiary.

— **Na** „kroplę mleka“ Malutka Marynka dla swoich rówieśnic składa 2 miljony mk.

— Zofja Rozłowska na „kroplę mleka“ składa 10 mil. mk.

— Na koło akademików zagłębian w Poznaniu, zebrane u pp. Janów Mazurkiewiczów dn. 3 lutego 5 mil. 800 tys. mk.

— A. Bekkerowie na „kroplę mleka składają 5 mil. mk.

— Dedak z Zagórza składa 5 mil. mk. na sieroty w. Granicy.

— Jan Milewicz na „kroplę mleka“ składa mk. 5 mil. i na akademików w Poznaniu mk. 5 milj.

— Komitet zabawy, urządzonej staraniem urzędników polskiej krajowej kasy pożyczkowej, oddziału w Sosnowcu w dniu 26 stycznia r. b. mk. 55 mil. 675 tys., jako połowę zysku przeznacza na przytułek dziecięcy w Granicy.

— Jadwiga Milewska na „kroplę mleka“ 5 milj.

— Szymański Aleksander tytułem kary składa na „Kroplę mleka“ mk. 10.000.000.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnym piśmie Sz. P. Redaktora w dniu 18-go stycznia b.r. w dziale kroniki zamieszczono nieprawdziwą wiadomość w sprawie mego wkroczenia do zamkniętego mieszkania p. Wolka oraz do jego piwnicy.

Faktycznie rzecz przedstawiała się zupełnie inaczej. W zakładzie położniczym przy ul Aleja, który pozostaje pod moim dozorem, skutkiem długotrwałych mrozów zamarzły, a następnie popękały rury, doprowadzające do zakładu wodę. Ponieważ celem naprawy uszkodzenia konieczny był dostęp do piwnicy i pokoju zajętego przez p. Wolka (a który wzbraniał się wpuścić robotników tak do swego pokoju jako też do piwnicy) z niewiadomych dużej przyczyn, zmuszony byłem zwrócić się do pomoc do policji państwowej i w jej asystencji otworzyć mieszkanie i piwnicę p. Wolka, aby umożliwić robotnikom dokonanie naprawy popękanych rur.

Nie było więc stanowczo mowy o szykanowaniu mieszkającego w zakładzie położniczym p. Wolka, tem więcej o bezprawnem wtargnięciu do jego mieszkania.

Proszę przyjąć, Szan. Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania **Dr. Stawiński.**